Rok II. Kraków-Podgórze, czwartek 17 marca 1904. Nr 63.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Na terenie wojny.

Potwierdzają z Tokio, że Rosyanie koncentrują się w Futszu. Miejscowość ta leży o 110 km. powietrznej linii na półn. wschód od Port Artur, na północnym krańcu półwyspu Liaotung i nad zatoką Liaotung, nad którą leżą także Inkau i Niuczwang. Rosyanie zatem liczą się z tem, że Japończycy albo już wylądowali wojsko, albo zamierzają wylądować w półn.-zach. wybrzeżu zatoki Liaotung, gdzieś między Niuczwang, Futszu i Port Adams. Celem bezpośrednim tego ruchu byłoby odcięcie gościńca i kolei, wiodących do Port Artur, ażeby tę twierdzę zamknąć i ogłodzić i szturmować równocześnie od lądu i od morza. Żeby do tego nie dopuścić, koncentrują się właśnie Rosyanie w Futszu. Upadają temsamem zgoła nieprawdopodobne wieści, jakoby już Port Artur opuścili.

Tak jak francuscy, tak i amerykańscy oficerowie delegowani jako sprawozdawcy wojenni, wcale jeszcze nie rozpoczęli podróży. — Amerykańscy otrzymali informacyę, żeby się 15 kwietnia stawili w głównej kwaterze jen. Kuropatkina. I w tem dowód, że walne starcia mogą dopiero za kilka tygodni nastąpić.

Szkody w Port Artur, dokonane ostatniem bombardowaniem, są olbrzymie i obronność twierdzy bardzo osłabiły. Zburzone są koszary, bruk, liczne domy i kilka fortów jest zdemontowanych, nowe miasto prawie spustoszone pożarem, w arsenale spowodowały bomby liddytowe niszczącą eksplozyę, doki, warsztaty mocno uszkodzone, Retwizan w dokach ponownie ugodzony i naprawiający go robotnicy pozabijani. Jest prawdopodobnem, że załogę skoncentrowano na mniejszem terytoryum, że niektóre forty opuszczono, że więc stąd powstały doniesienia o zupełnem wycofaniu się. Ze zatopionego kontrtorpedowca rosyjskiego Sereguczi ocalili Japończycy tylko 7 ludzi; okręty ich nie mogły się dłużej zajmować akcyą ratunkową, gdyż znajdowały się już na linii strzałów z fortów, więc musiały się oddalić. Marynarze rosyjscy rzucili się w morze i potonęli, gdyż nie było w pobliżu żadnego okrętu.

W Radziwiłłowie, na pograniczu Galicyi, ogłoszono zakaz wywozu koni z Rosyi.

Na ogłoszoną pożyczkę 100 milionów yenów w Tokio — subskrybowano odrazu po całej Japonii 435 milionów.

Wrażenie, jakie sprawia bombardowanie.

Pani Moss, małżonka dyrektora Banku chińsko-rosyjskiego, która opuściła Port



Wojna w karykaturze.

„Trzymaj ich wujaszku amerykański, żeby który z nich do bitki się nie wmięszał!"

(Karykatura powyższa wyjęta z nowojorskiego „Harpers Weekly", przedstawia wujaszka Sama (Stany Zjednoczone), powstrzymującego Johna Bulla (Anglię) dalej Niemca i Francuza od mieszania się w wojnę ros.-japońską. Tak sobie Amerykanie przedstawiają swoją rolę).

Artura po pierwszem bombardowaniu tego miasta, tak opisuje wrażenia, jakie na niej sprawiło bombardowanie:

„O północy usłyszałam przez sen huk głuchy. Zdawało mi się, że śnię o burzy i że pioruny trzaskają. Mąż mój usłyszał huk przedemną, obudził mnie więc i spytał: „Słyszysz działa? Bombardują“. Istotnie usłyszałam huk daleki dział japońskich. Nagle odezwały się głośne wybuchy w pobliżu. To nasze działa odpowiadały.

Hałas ten trwał do 20 minut, poczem wszystko ucichło. Nie potrzebuję chyba mówić, że nie spaliśmy już więcej. Serce biło mi gwałtownie, a złowroga cisza zdawała mi się straszniejszą od hałasu przed chwilą.

Nareszcie zaświtało. Światło dnia dodało nam otuchy. Nagle, około godz. 11 ej z rana usłyszałam świst, a raczej trzask, rozdarcie powietrza, a zaraz potem huk wielki. Pocisk wpadł do basenu w porcie, tam pękł i wyrzucił wielki słup wody. W tejże chwili ze stron wszystkich rozległy się wybuchy w Starem mieście.

Ukryłam się w najdalszym pokoju budynku bankowego. Mąż mój przyszedł do mnie i opowiadał właśnie, że niektóre pociski mają około arszyna długości, ale nie wszystkie pękają i że 4, które upadły w naszem sąsiedztwie, porobiły tylko dziury w ziemi, gdy nagle Bank zadrżał jak od trzęsienia ziemi i wszystkie szyby wyleciały z brzękiem z ram okiennych. Wielki pocisk pękł tuż obok gmachu. Szczęściem, nie zabił nikogo i szkoda ograniczyła się na stracie szyb i zarysowaniu się jednej ze ścian gmachu.

Od tej chwili wpadłam w stan zupełnego odrętwienia. Pozostało mi tylko tyle siły i przytomności umysłu, że mogłam szeptać pacierze.

Bombardowanie skończyło się o godz. 1-szej m. 30 po południu“.

Korespondenci.

Według telegramu „New York Herald“ z Tokio, następujący korespondenci pism europejskich i amerykańskich otrzymali dotychczas pozwolenie towarzyszenia wojsku japońskiemu w Korei: Davis — „Heralda“, Dinwiddie — nowojorskiego „Worlda“, Palmer — tygodnika nowojorskiego „Collier's Weekly“, Hare, fotograf powyższego tygodnika. Bass — dziennika „Chicago Daily News“, James — londyńskiego „Timesa“, Maxwell — londyńskiego „Standarda“, Mac Hugh — londyńskiego „Daily Telegrapha“. Knight — londyńskiej „Morning Post“. Mac Kensie — londyńskiego „Daily Mail“. Cabusac — londyńskiej „Chronicle“, von Gattberg — berlińskiego „Local-Anzeigera“. Thomas — paryskiego „Gaulois“. Collins — ajencyi Reutera, Kirton — ajencyi „Central News“.

Wszyscy ci korespondenci trzymani są dotychczas w Tokio i wysłani będą na plac boju dopiero wówczas, gdy wszystkie operacye przygotowawcze armii japońskiej na Korei będą ukończone. Ma to nastąpić za kilka dni. Korespondenci wyruszą z Japonii na rządowym parowcu japońskim i dowiedzą się o celu podróży dopiero wówczas, gdy będą na pełnem morzu. Rząd japoński nie chce, aby przed czasem zdradzili podstawę strategiczną armii japońskiej.

Po wyprawieniu pierwszego tego oddziału korespondentów, wyprawione jeszcze będą dwa inne, po 20-tu, którzy dotychczas nie zostali jeszcze zatwierdzeni przez rząd japoński.

Z POZNANIA.

Zniesienie § 2 ustawy antyjezuickiej z r. 1872 przeprowadzone w radzie związkowej przez kanclerza państwa, hr. Bülowa, wzniecilo ogromny hałas w prasie niemieckiej. Zanosi się z tego powodu na zaciętą walkę. Jak dotychczas, jedno tylko zdaje się być jasnem, t. j., że za zniesienie tegoż prawa rząd pruski kupił sobie głosy *katolickiego centrum*, aby ono poparło nowy antypolski projekt rządowy, dotyczący *zakazu* parcelacyi majątków pomiędzy chłopów polskich.

Tymczasem przeciwko nowemu projektowi do kolonizacyjnego prawa podnoszą się głosy nawet z kół narodowo-liberalnych, a mianowicie, że to jest krok tak stanowczy, iż go dobrze rozważyć należy. Wszystkie te wątpliwości ustąpią zapewne przed „obowiązkiem popierania narodowej polityki państwa“ — pisze „Nation. Ztg.“ — W Poznaniu na zebraniu hakatystów nie przyjęto rezolucyi w sprawie nowego prawa kolonizacyjnego. Musiał ten wynik być nieprzyjemnym dla hakatyzmu, bo „Posner Tageblatt“ treści nie podaje.

Egzamina w szkołach średnich.

Lwów. (tel.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Egzamina dojrzałości pisemne rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich w Galicyi dnia 9 maja 1904.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się: Bochnia 24 maja, Brody 13 lipca, Brzeżany 9 czerwca, Buczacz 2 czerwca, Bąkowice p. Chyrowem 24 maja, Drohobycz 20 czerwca, Jarosław 24 maja, Jasło 24 maja, Kołomyja g. I 6 czerwca, g. II 2 lipca, Kraków g. św. Anny dla mężczyzn 24 maja, dla kobiet 6 czerwca, g. św. Jacka 13 czerwca, g. III 6 czerwca, g. IV 30 maja, Lwów g. akademickie 13 czerwca, g. II dla mężczyzn 27 czerwca, dla kobiet 4 lipca, g. Fr. Józefa dla mężczyzn 2 lipca, dla kobiet 14 lipca, g. IV 6 czerwca, g. V 6 czerwca, g. VI 20 czerwca, Nowy Sącz 24 maja, Podgórz 13 czerwca, Przemyśl g. I 16 czerwca, g. II 24 czerwca, Rzeszów 3 czerwca, Sambor 20 czerwca, Sanok 20 czerwca, Stanisławów 25 maja, Stryj 5 lipca, Tarnopol g. I 6 czerwca, Tarnów g. I 6 czerwca, Wadowice 20 czerwca, Złoczów 8 lipca.

Szkoły realne: Kraków I szk. real. 6 czerwca, Lwów I szk. real. 6 czerwca, Stanisławów 1 lipca, Tarnopol 25 maja, Tarnów 18 czerwca.

Z KRAJU.

Z Bochni. Dnia 13 b. m. wygłosił u nas wykład dr St. Estreicher z Krakowa na temat uwłaszczenia włościan w Galicyi. Inteligencyi sam tytuł wykładu nie przypadł widocznie do smaku, bo pierwsze rzędy krzeseł, podczas innych wykładów zajęte, stały puste. Za to miejsca drugorzędne i stojące były wszystkie zajęte. Między słuchaczami widać było dużo włościan z okolicy.

W niedzielę ubiegłą utopił się w rzece Rabie niedaleko Bochni Hirsch Baumfeld. Przyczyną samobójstwa były podobno długi, z któ-

Zbrodnia lekarza.

69

— Tak — rzekł Paqueron — moja żona nie mogła powstrzymać starszej. Poszły w kierunku Lessy.

Madelor wzniósł oczy do nieba. Wargi jego były zupełnie białe. Nie wyrzekł jednak ani słowa. Zdawało mu się, że traci zmysły, że jego myśli się gdzieś rozpraszają.

— Jeżeli nie przytrafi im się jakie nieszczęście w drodze — mówił Paqueron — to znajdziemy je w Gambie, która leży nad Lessy, o pół godziny drogi od Gedinne. Moja żona powiada, że dała trochę pieniędzy małej, która okazuje zadziwiającą odwagę.

— A Marya?

— Gorączka ją podnieca i dla tego idzie; nic nie jadła, nie chciała nic przyjąć od mojej żony. Padnie lada chwila.

— To okropne!

— Zabłądzicie państwo w lesie, albo na górskich drożynach, jeżeli ja was nie poprowadzę.

— Czy chcesz być naszym przewodnikiem.

— Tak, ale nie traćmy ani jednej minuty.

XVI.

Drogą bardzo wązką, która się ciągnie wzdłuż Lessy, u stóp gór Ardeńskich, uwieńczonych lasami, szły na los szczęścia dwie młode istoty. Marya ciągnęła za sobą Rózię.

Opanowana jakąś myślą, mówiła do siebie i przeplatała wyrazy płaczem lub śmiechem. Na twarzy miała silne wypieki z gorączki i zmęczenia. Jej wargi były tak czerwone, iż zdawało się, że lada chwila krew z nich tryśnie; oczy podbrzękłe i podkrążone siną obwódką. Dokąd one dążyły?

Zdawało się, że w obłąkaniu swojem dziewczę dąży do jakiegoś celu, z góry określonego, drogą, którą zna dobrze.

Wieśniacy, których kiedy niekiedy spotykały po drodze, odwracali się za niemi, patrzyli długo i śledzili wzrokiem, dopóki nie zniknęły im z oczu. Marya nie zatrzymywała się.

Gorączka ją podtrzymywała. Jak słusznie mówił Paqueron, będzie prawdopodobnie szła dotąd, dopóki jej sił starczy, a w końcu, wyczerpana, padnie. Napróżno Rózia starała się ją powstrzymać. Błagała, przemawiała do niej łagodnie, dobierała słów, aby Marya mogła ją zrozumieć: chciała ją zwrócić z powrotem, albo przynajmniej opóźnić jej wędrówkę.

Wiedziała dobrze, że dano znać Madelorowi, że Paqueron zawiózł jej list; była pewną, że starzec wyruszył bez namysłu i prawdopodobnie podąża ich śladem. Z pewnością już jest niedaleko. Niezadługo ich dogoni, pomimo ich szalonego nieraz biegu.

W Gamble Marya zboczyła z głównej drogi, weszła na ścieżkę, która się ciągnie wzdłuż góry, pomiędzy drzewami i szła nią przez jedną, czy dwie godziny. Dalej ścieżka łączy się znów z większą drogą, która przerzyna dolinę rzeki Lessy. Przeszła przez Ghanly, zawróciła i szła brzegiem rzeki.

Dziecko było już bardzo zmęczone. Czuła, że siły ją opuszczają. Uczepiła się rozpaczliwie ręki Maryi, która szła dalej szybkim krokiem, lub też biegła, nie zwracając na nią najmniejszej uwagi. Rozgorączkowane jej oczy błyszczały, rozrzucone włosy spadały w nieładzie na plecy.

Ciąg dalszy nastąpi.

rych nie mógł wybrnąć. Opowiadają, że niedawno wydał córkę za mąż i wyznaczył zięciowi termin, w którym miał mu wypłacić posag. Ponieważ jednak pieniędzy nie mógł zebrać, postanowił sobie życie odebrać. Prawdopodobnem jest jednak, że denat pozbawił się życia w przystępie obłędu. Śmierć jego wywołała wśród żydów bocheńskich wielkie wrażenie.

Z Sanoka. Staraniem powsz. Uniwersytetu lwowskiego odbył się w niedzielę 13 bm. pierwszy wykład. Słowo wstępne wypowiedział prof. Uniwers. dr Ignacy Zakrzewski, następnie wygłosił wykład prof. Baumfeld z Sanoka na temat: „Nowa myśl i poezya polska".

Słuchaczów zebrało się bardzo dużo. Następne wykłady odbędą się: 20 marca tut. prof. gimn. J. Zajączkowskiego na temat: „Kształt i pomiary ziemi", 27 bm. prof. gimn. A. Bielaka na temat: „Telegraf bez drutu" (z demonstracyami).

Kółko sanockiej fabryki wagonów urządziło d. 13 bm. w sali „Sokoła" przedstawienie amatorskie. Grano „Złoty cielec" i „Podejrzana osoba" komedye St. Dobrzańskiego, tudzież „Żywy nieboszczyk".

Amatorzy wywiązali się z gry bardzo dobrze, zwłaszcza ślusarz W. Wojnar, występujący we wszystkich 3 sztukach, zbierał rzęsiste oklaski. Dalej wyróżnili się: rysownik Wacławinek, panny: Kuczmówna i Józefczykówna i buchalter Balandt.

Mimo, że część dochodu przeznaczono na rzecz Tow. szkoły ludowej, ceny zaś biletów były nader przystępne, sanockiej inteligencyi na sali prawie znać nie było, co z przykrością zaznaczyć musimy. Na przedstawienie przybyli głównie urzędnicy z fabryki, jakoteż młodzież gimnazyalna.

Pożar w Żabnie. W niedzielę 13 b. m. podczas kazania w kościele wybuchł nagle pożar w stodole p. Pociaszka, podłożony prawdopodobnie zbrodniczą ręką, który obrócił w perzynę 20 zabudowań i zniszczył dobytek 9 właścicieli.

Podczas kazania uderzono na alarm we dzwony i powstała panika w kościele, dzięki jednak energicznemu wystąpieniu tutejszego ks. proboszcza obeszło się bez ofiar w ludziach.

Szkoda jest znaczna, a najbardziej poszkodowanym jest jeden obywatel, któremu spłonęło 20 osad pszczół. Przy gaszeniu ognia odznaczyły się sąsiednie wsie: Niedomice i Biskupice radłowskie, dzięki pomocy których pożar nie przybrał większych rozmiarów.

Przy tej sposobności należy uczynić kilka uwag co do tutejszej straży pożarnej. Ma ona wprawdzie mundury i przyrządy, a nawet naczelnika, jednak tak przyrządy, jak i naczelnik straży pożarnej „urzęduje" głównie na propinacyi, ma bowiem silny głos i szerokie, a przepaściste gardło, którego pragnienie gasi przy pomocy kieszeni pana burmistrza.

Ani mu na myśl nie przyjdzie, aby choć od czasu do czasu zrobić ćwiczenia ze strażą, lub zrewidować przyrządy.

Niedawno była tu zabawa straży ogniowej, a gdzie dochód z niej p. naczelniku? Rachunki należałoby złożyć, aby się nie narażać na ......korespondencyę w „Nowinach".

Omega.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 17 marca

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Gertrudy p. — Jutro w piątek Gabryela archanioła. — Pojutrze w sobotę Józefa Obl. NPM.

Wschód słońca 17 bm. o godz. 6 minut 18; zachód o godz. 6 min. 00; długość dnia godzin 11 min 42

Czwartek.

Teatr. W miejskim „Śluby panieńskie" kom. w 3 akt Al. hr. Fredry o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Wieczór śmiechu" o godz 7 wieczór (występ A. Zimajer).

Wykłady: W uniwersytecie ludow.: W sali muzeum techn.-przem. wykład dra J. Żuławskiego pt „O dramacie" o godz. w pół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W I. szkole realnej wykład dra K Górskiego p. t: „O katakumbach" o godz. 7 wieczór.

Piątek.

Teatr: Miejski zamknięty.

Ludowy zamknięty.

Koncerty. W sali Sokoła koncert pny Szalitówny o godz. 7·30 wieczór.

Wykłady: Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład dra Stan. Horoszkiewicza p. t.: „O truciznach i otruciach" o godz. 7 wieczór.

O świetle· W sali zakładu fizycznego uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny l. 6) odczyt prof. dra Stan. Horoszkiewicza p t.: „Światło elektryczne w porównaniu z naftowem i gazowem" o godz. 6 wieczór.

Wiceprezydent Chyliński udaje się w tych dniach do Wiednia na posiedzenie wydziału zjazdowego dziennikarzy słowiańskich, któremu przewodniczy. Wydział ma uchwalić, czy ma być kongres tego roku, kiedy i czy w Zakopanem.

Prof. dr H. Jordan powrócił w dobrem zdrowiu do Krakowa z Karlsbadu, gdzie odbył trzechtygodniową kuracyę.

S. p. Karol Knaus, zmarły architekt, b. radca miejski, był przez dwa lata na praktyce w biurze technicznem fabryki „L. Zieleniewski". Poznano tam jego uzdolnienie do budownictwa i skierowano go na tę drogę.

Z teatru ludowego. We wtorek odegrano w teatrze ludowym wodewil Przybylskiego „Szukajcie dziecka", bombę sceniczną w stylu „Królowej przedmieścia". Prócz wybornej p. Zimaier wymienić należy pp. Czermańskich, p. Kicińskiego i Radosławа. P. Flieglowa również miała powodzenie. Huczne oklaski zdobyła też p. Teodorowicz za epizodyczną rolę huzara. Teatr był wypełniony. (*cz.*)

VI. Wieczorek artystyczno literacki, urządzony staraniem „Podwawelan" odbędzie się we czwartek, dnia 17 marca 1904 r. o godz. 6 wieczorem w lokalu czytelni Sławkowska 12 I. p. Program: 1) Liszt: Polonez odegra na fortepianie p. Przeorski. 2) a) Moniuszko: Arya z Hrabiny, b) Noskowski, Krakowiak odśpiewa z akomp. fortep. pna Majerówna. 3) K. Lubecki: „Sonety" odczyta autor. 4) Słowacki: Grób Agamemnona wygłosi p. Lekszycki. 5) a) Chopin: Nokturn, b) Scharwenka: Mazurek odegra na fortep. p. Przeorski. 6) Z. Różycki: „Poezye" odczyta autor. 7) Żeleński: Zawód odśpiewa z akomp. fortep. pna Majerówna. 8) Wyspiański: Epilog dramatu „Akropolis", Kasprowicz: Excelsior wygłosi p. Lekszycki. Goście mile widziani.

U delegata Fedorowicza było wczoraj grono uczniów szkół średnich, które przedstawiło delegatowi ostatnie zaburzenia studenckie, wywołane oburzeniem na prowokujące artykuły świstka brukowowego „Nowego Wieku" i prosiło o sprostowanie w ministerstwie oświaty i w Radzie szkolnej rozdmuchanych wiadomości o „rewolucyi studenckiej" opisywanych fałszywie przez wiedeńskie dzienniki.

Delegat przyjął młodzież bardzo życzliwie i przyrzekł zadość uczynić jej prośbie.

Po zasięgnięciu informacyi u st. kom. dra Broszkiewicza, który jest referentem sprawy o demonstracye studenckie, z prawdziwem zadowoleniem prostujemy, że wiadomość o odstąpieniu aktów prokuratoryi (aczkolwiek pochodziła ze strony, mogącej mieć najpewniejsze informacye) była mylną. Mylną już z tego powodu, że 30 studentów wogóle nie aresztowano (w gronie aresztowanych znajdowało się wielu nie-studentów), następnie zaś mylną, bo policya aktów w przeważnej części wcale nie odstąpi prokuratoryi.

P. st. kom. dr Broszkiewicz traktuje sprawę demonstracyi jako wybryk nierozważnych, rozgorączkowanych młodzieńców i uwzględnia pobudki, jakie młodzieżą kierowały — i nie sąd, lecz dyrekcye gimnazyów będą tem forum, które ostatecznie załatwi sprawę. A mamy niepłonną nadzieję, że i dyrekcye ze stanowiska ojcowskiego będą sądzić sprawę.

Na liczne zapytania o dalszy ciąg ruchawki w Tow. wzaj. ubezp. odpowiadamy jednem słowem: wojna, która dużo miejsca zabiera, również jak i proces o kradzieże kolejowe. Odkładać tego nie można — więc ciąg dalszy nastąpi po ukończeniu procesu kolejarzy.

Rozprawa o kradzieże kolejowe, która, jak powszechnie przypuszczano, miała się skończyć wczoraj wieczorem, potrwa jeszcze do piątku. Wyrok zatem, na którego ogłoszenie wyczekują wszyscy z wielkiem zainteresowaniem, ogłoszony będzie dopiero w piątek i to późno w nocy.

Odpowiedzi redakcyi. Wnej Pani W. T. w Krakowie: Uwagi W. Pani w sprawie przemysłu krajowego są bardzo słuszne, ale nie zawierają nowych poglądów. Na teoryę wszyscy się zgadzają; grunt jednak to praktyka.

Pięć interesów w jednym dniu (*Podsłuchane na linii A-B*). Spotkałem onegdaj na A-B dobrego znajomego z Wieliczki.

Powiada mi, kiwając głową na znak podziwu i zarazem politowania:

„Przyjeżdżam do Krakowa z zamiarem zabawienia tu nie dłużej nad dzień jeden. W ciągu ośmiu czy też dziesięciu godzin pragnąłbym załatwić pięć rozmaitych interesów w gruncie rzeczy prostych i bynajmniej nie skomplikowanych.

W praktyce okazuje się, iż w Krakowie pięciu drobnych spraw w ciągu jednego dnia załatwić niepodobna.

Tak więc o godz. 9 rano „wpadam" do zegarmistrza po odbiór zegarka, danego do naprawy.

— Czy jest zegarek?

— Pryncypał wziął go do kieszeni dla uregulowania.

— Gdzież jest pryncypał?

— Odwiózł zegar dla ustawienia u hrabiego.

— Kiedyż powróci?

— Za małą godzinkę. Może pan zaczeka?

Postanawiam przyjść później i biegnę do jednego z biur dla zapłacenia jakiejś należności.

Okazuje się, że kasyer jeszcze nie przyszedł, ale „tylko go widać". Straciłem na o-

czekiwaniu pół godziny drogiego czasu i odchodzę z niczem.

Pędzę dorożką na drugi koniec miasta dla zobaczenia się z adwokatem w pewnej ważnej sprawie.

Służący oznajmia:

— Pan wyjechał na polowanie i powróci dopiero jutro.

— Jakto, na polowanie? Przecież sezon już minął?

— Pan pojechał na lisy do Czchowa.

Mojem zdaniem, ludzie pracy polują, a przynajmniej powinni polować nie w porze oczekiwanego przyjazdu interesantów z prowincyi.

Nieco lepiej poszczęściło mi się z właścicielem kantoru bankierskiego, z którym musiałem w pewnej sprawie porozumieć się osobiście.

Znajdował się „jak raz“ na śniadaniu u Hawełki, skąd po upływie godziny powrócił, wezwany telefonem.

Po zawziętej bieganinie i zajeżdżaniu dorożek, ku wieczorowi udało mi się wreszcie załatwić cztery sprawy, dla piątej zostałem na dobę nadprogramową i wydałem niepotrzebnie pieniądze na hotel, życie i t. p.“

Prowincyonalista kończy:

— W Krakowie ciężkie czasy muszą być chyba nieznane, skoro ludzka nie dbają o pilnowanie godzin swoich zajęć.

Z mody wiosennej. W kapeluszach panuje rozmaitość olbrzymia, moda nie przynagla nas do niczego w tem przykryciu i przystrojeniu głów naszych. Od płaskiej, skromnej pasterki z dosyć dużem rondem i negliżowego, ale ładnego beretu, do strojniejszych toczków, naprzód silnie wysuniętych, przybranych pękami kwiatów lub wykwintnych amazonek, strojnych bądź to piórami strusiemi, bądź z rajskich ptaków, wszystkie kształty są i zostaną w wiosennym i letnim obiegu, bo nie twarz do kapelusza, ale kapelusz do twarzy zastosować trzeba. Leciuchny filc lub obciągnięty na fasonie jedwab, jest, jak obecnie, najwłaściwszym, potem nosić będziemy słomy, tiule, gazy itd.

Z arabesek.

Mandoliny wkrąg przycichły,
Chryzantemów więdną kwiaty;
„Inter armis silent Musae“ —
Pod Czemulpo grzmią armaty...

Hen, po morzu dym się ściele,
Płomieniami w szmaty rwany,
I z pod dymów owych morze
Toczy na brzeg krwawe piany.

Potrwożone i milczące,
W domkach z trzciny ladajakiej,
Bladziuteńkie siedzą giejsze
W Kumamoto, w Nagasaki.

W Szukisimie, w Hieroszymie,
W Kobe, w Tokio, w Jokohamie
Duch urasta w kawalerze,
A omdlewa serce w damie...

Jalu! Jalu!.. Bądź przeklęta
Rzeko tęsknot, łez i żalu! —
Drżą usteczka giejsz i szepcą
W dal, w noc głuchą: „Jalu... Jalu!...“

Czesław

Ze Lwowa: Telefonem. dnia 16 marca.

(*Wyjazd namiestnika — Zgnilizna*).

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wraz z małżonką wyjechał dzisiaj popołudniu pociągiem pospiesznym na pogrzeb ks. Ludwika Windischgratza. Namiestnikowstwo wracają w piątek rano do Lwowa.

Wczoraj rozpoczęła się druga zwyczajna kadencya sądu przysięgłych rozprawą skandaliczną, budzącą wstręt prawdziwy. Na ławie oskarżonych zasiada jeden z tutejszych adwokatów, żonaty, ojciec dziecka, w towarzystwie dwóch prostytutek. Adwokat oskarżony o zbrodnię z § 127. spełnioną względem dziewczęcia, liczącego niespełna 12 lat, jedna z podsądnych stręczeniem mu tego dziecka a druga o przetrzymywanie dziewczęcia w 5 miesięcy po nadużyciu go przez adwokata w domu publicznym. Przesłuchana w roli świadka nieszczęśliwa dziewczyna, znajduje się obecnie w aresztach policyjnych, ponieważ rodzice utrzymać jej nie mogą w domu. Rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem r. Jasińskiego. Podsądny przyznaje się do czynu, twierdząc, iż nie wiedział o tem, że dziewczyna nie ma jeszcze 14 lat. Zeznania podsądnych i świadków budziły formalną odrazę — Bagno to jest ilustracyą okropnego zepsucia.

Z sali sądowej.

Kradzieże kolejowe

Rozprawa środowa.

Kraków, 16 marca 1904.

Mowa obrońcy Moczulskiego dra Badera.

Szanowni Panowie! Dziwnego człowieka macie osądzić, człowieka, który w ciągu całej rozprawy słowa na swą obronę nie powiedział. Już moi poprzednicy wykazali na przykładach, ile to pomyłek trafia się w orzeczeniu stanu umysłowego ludzi. Czyż wobec tego możemy wierzyć w nieomylność rzeczoznawców pp. Żuławskiego i Schaitra, którzy uznali go za symulanta? Jeżeli zachodzi wątpliwość co do stanu umysłowego Moczulskiego, to sumienie wymaga, aby raczej odesłać go do szpitala, niż na całe lata do więzienia (prokurator prosi o zanotowanie tych słów do protokółu). Kiedy byłem u Moczulskiego, przedstawiłem mu się jako jego obrońca, wysłany przez żonę i dzieci, którzy go od tylu miesięcy nie widzieli, otrzymałem takie informacye od niego, jakie słyszeliście od niego w ciągu rozprawy. Jak tu można wierzyć w symulacye Moczulskiego? Ja jestem ciekaw, czy sami panowie rzeczoznawcy w to wierzą? Rzeczoznawcy nie starali się wcale zbadać, czy Moczulski nie jest obciążonym dziedzicznie. Nad tem ważnem pytaniem przeszli do porządku dziennego, bo sędzia śledczy nie dostarczył im materyału. Nie badali jego młodości, nie starali się dowiedzieć, że ten człowiek od najmłodszych lat zdradzał objawy anormalne, że zawsze był człowiekiem ograniczonym, narwanym, bzikiem. Dr Żuławski na moje pytanie oświadczył, że był dwa razy w kaźni u Moczulskiego i na tej podstawie wydał swe orzeczenie. To chyba nie wystarcza.

Wobec takich ścisłych badań, należy nad orzeczeniami pp. znawców przejść do porządku dziennego. Pan Żuławski oświadczył tutaj, że sprzeciwił się oddaniu Moczulskiego do szpitala, „bo by się tam nauczył symulować“, a wtedy dopiero byliby pp. rzeczoznawcy w kłopocie. Jeżeli panowie rzeczoznawcy nie potrafią poznać dobrego symulanta, to jakże mamy wierzyć ich nauce i ich orzeczeniom?

Cytuje dalej obrońca wyjątki ze sławnego dzieła Lombrosa, „że waryatom towarzyszy nieraz niezwykła jasność umysłu“, więc fałszywem jest zdanie, „że waryaci nie wiedzą, co czynią“. To dobre było w XII., XIII., XIV. wieku, ale nie dziś, przy obecnym postępie nauki.

Moczulski miał ataki epileptyczne, konwulsye, matka jego była histeryczką, koledzy uważali go za kretyna, narwańca, wszystko to wskazuje, że Moczulski jest nietylko dziedzicznie obciążonym, ale sam zdradzał już niejednokrotnie chorobę umysłową, więc za waryata uznać się go musi. Na to nie potrzeba profesora uniwersytetu, to widzi każdy myślący człowiek.

Prosi w końcu o uwolnienie i uznanie waryatem człowieka, który całemi nocami nie sypiał w kaźni, zjadał robactwo, a przytem ma życie raz na zawsze zwichnięte, bo czy symuluje, czy nie, do służby przyjętym być nie może.

Mowa dra Badera trwała dwie godziny (od 9—11) aż do przerwy.

Dr Seinfeld

(*obrońca Hałatka i Fiali*).

Nim przystąpię do poruczonej mi obrony Hałatka i Fiali, muszę zaprotestować przeciw wystąpieniu p. prokuratora podczas obrony mego poprzednika, jako niezgodnemu ze swobodą słowa. Ja otwarcie wypowiadam, że jestem z całem uznaniem dla mego kolegi, który wystąpił do walki z powagami lekarskiemi, aby wykazać, że lekarze znawcy mylne orzeczenie wydali. I ja jestem przekonany, że ten biedny Moczulski jest waryatem. Jeżeli zaś ten człowiek nie jest waryatem, to w takim razie jest człowiekiem tak niskim tak podłym, że oskarżenie oparte na zeznaniach takiego indywidyum jest oskarżeniem opierającem się na bardzo chwiejnych podstawach.

Moczulski to człowiek, który wobec swego kolegi dopuścił się ohydnego występku. On to skradł list, adresowany do jednego z pism (Naprzód) konduktorowi Nodze, obarczonemu liczną rodziną i ręczył go swemu przełożonemu dla zrobienia użytku. I na zeznaniach takich ma być oparte oskarżenie kilkunastu ludzi? Całe śledztwo jest jednostronne, a to dlatego, że wszystko przytacza się na niekorzyść obwinionych, ale nic na korzyść. Takie oskarżenie przynosi być może chlubę panu prokuratorowi, ale nie odpowiada poczuciu s.rawiedliwości.

To wszystko, cośmy tu widzieli, to wszystko razem wziąwszy nie jest dla nas dowodem. Sąd należy wydać na podstawie konkretnych faktów, a nie na podstawie raportów policyjnych. Całe w tej sprawie śledztwo przeprowadziła policya, śledztwo to prawdziwie inkwizycyjne jest wprost przeciwne nowszemu duchowi ustawy, która wymaga, aby śledztwo prowadził sąd, a nie policya.

W dalszym ciągu przeszedł mowca do czynów, zarzuconych w akcie oskarżenia Hałatkowi na podstawie zeznań niepoczytalnego Moczulskiego, który nawet przy zeznaniach użył słów „o ile sobie przypominam“. Prócz zeznań Moczulskiego, nic nie przemawia przeciw oskarżonemu Hałatkowi, bo przecież znalezione podczas rewizyi u niego lusterko lub rewolwer wartości 5 kor. — niczego nie dowodzą. Pan oskarżyciel broni Hałatka i żąda ukarania Moczulskiego, za to, że ten zranił Hałatka w głowę kołkiem, ale zarazem pozwala, aby ten Hałatek siedział niewinnie 10 miesięcy w śledztwie na podstawie zeznań takiego Moczulskiego. W ten sposób sprawiedliwości interpretować nie można!

W końcu dodaję, że nie mogę się zadowolnić wyrokiem, uwalniającym osk. Hałatka, ale werdykt szanownych panów powinien być jednomyślny, bo tylko wtedy będzie mógł Hałatek po opuszczeniu więzienia stanąć śmiało wśród społeczeństwa jako równy między równymi.

Następnie przystąpił mowca do obrony drugiego swego klienta, osk. Fiali, którego głównie obciąża to, że znaleziono u niego kosztowną szpilkę do kapelusza, którą, jak podał, znalazł Fiala w wagonie. Ja wierzę, że zeznanie jest prawdziwe, bo przecież ani Fiala, ani jego żona nie znali wartości tej szpilki. Przecież on nic nie wiedział o tem, że żona jego zastawiła tę szpilkę wtedy, gdy nie mieli co do ust włożyć. To człowiek nieszczęśliwy, obarczony siedmiorgiem dzieci, żyjący

w długach po uszy, z którego domu choroba nigdy nie wychodzi. (Wśród tego Fiala wybucha tłumionym płaczem).

Mowca wykazywał, że zeznania Moczulskiego nie zasługują na najmniejszą wiarę i prosił o zaprzeczenie wszystkim pytaniom co do Hałatka i Fiali.

Dr Rafał Landau
(obrońca osk. Muchy i Średniawskiego).

Na wstępie swoich wywodów wykazywał mowca brak uzasadnienia oskarżenia przeciw Musze. I tak, kartkę zastawniczą na spinki ks. Jabłonowskiego nabył osk. Mucha od Skrzyszowskiego. Jako dowód prawdziwości tego tłómaczenia się oskarżonego, może posłużyć ta okoliczność, że oskar. Mucha nie znał dobrze wartości tych spinek, bo przecież kartkę, którą nabył od Skrzyszowskiego, sprzedał za bezcen Węgrzynowi.

Następnie wystąpił ostro mowca przeciw oskar. Skrzyszowskiemu i podniósł szereg wątpliwości co do zarzutów przeciw Musze w akcie oskarżenia. Przecież podczas rewizyi w domu Muchy, prócz 6-ga dzieci, nie znaleziono nic u niego, żadnych podejrzanych przedmiotów. Mucha zarówno w śledztwie policyjnem, jak sądowem dochodzeniu oraz podczas rozprawy, tłómaczył się jasno i wyraźnie.

Rozprawa bynajmniej nie wykazała, aby istniało porozumienie między Muchą a sprawcą kradzieży i dlatego sędziowie nie mogą zatwierdzić pytania o współudział w kradzieży już ze względów prawnych. Gdyby sędziowie zatwierdzili pytanie co do szkody ponad 600 kor., to w takim razie Muchę czekałoby więzienie aż do 10 lat z powodu tych spinek ks. Jabłonowskiego.

Mowca wyjaśnia dalej, że wartość spinek możnaby przyjąć najwyżej w kwocie 380 kor.

Następnie przystąpił mówca do obrony swego dzisiejszego klienta Średniawskiego. Podniósł cały szereg wątpliwości. Zwrócił uwagę sędziów na 27 letnią nieposzlakowaną służbę oskarżonego.

Obrona osk. Holika wygłoszona przez dra Frühlinga.

Dr Frühling oświadcza, że Holik nie pozostaje w żadnej wspólności z kradzieżami kolejowemi. Holik powinien był stanąć przed zwyczajnym trybunałem, a nie przed sądem przysięgłych. Holik otrzymał nieco pieniędzy w spadku, zarobił potem trochę i kupił sobie wprawdzie 2 kamienice, ale te kamienice są zadłużone. Mówiono, że Holik ma te pieniądze za brylanty konduktorskie, ale nie wiedziano, że p. Holik jest właścicielem tych kamienic, ale tylko iluzorycznie. Nie powinni sędziowie zważać na pogłoski, a wtedy Holik wyjdzie zrehabilitowany. Śledztwo wykazało, że Holik nabył od Pilawskiego 2 branzoletki, zegarek, kolczyki złote, pierścionki i łańcuszek, które to przedmioty mógł bez podejrzeń nabyć od Pilawskiego, uważając go za człowieka zamożnego. Proszę zważyć, że jak cię widzą, tak cię piszą i dlatego nic dziwnego, że Holik nabył te kosztowności od Pilawskiego bez żadnego podejrzenia.

Nadto kupił Holik od Pilawskiego branzoletę, jak sam zeznał, a jak prokurator twierdzi naszyjnik. Mnie jest obojętnem, jak nazwiemy ten przedmiot, czy branzoletą, czy naszyjnikiem, bo główny zarzut jest tu przeciw p. Holikowi, iż nabył ten przedmiot z wiedzą, że on pochodzi z kradzieży. Nie wykazała jednak rozprawa ani śledztwo, by Holik wiedział, iż nabyty przez niego przedmiot pochodzi z kradzieży.

Proszę panów nie sądzić tego człowieka, jako siedzącego pod bagnetem.

Przewod. Pan Holik pozostaje na wolności.

Dr Fruhling. Dziękuję za taką wolność. Proszę p. Holika sądzić jako porządnego kupca, który w najlepszej wierze kupował kosztowności od Pilawskiego. Holik dał za branzoletę 3600 koron, a mógłby był wziąć za nią 4060 koron. Oto ten wielki zarobek. Nie wszystkich jednak mierzy się jedną miarką, bo Holik siedzi obecnie pod bagnetami, ale złotnika wiedeńskiego Goldberga, który kupił wiele licznych kosztowności i brylantów od Nastaborskiej, nie widzę tutaj na ławie oskarżonych.

Wywody swoje zakończył mowca oświadczeniem, że pewien jest jednomyślnego uwolnienia Holika od oskarżenia.

Wywody dra Rothweina,
(obrońcy Józefa i Amalii Drożdżów).

Na wstępie oświadcza mowca, że broni oskarżonych Drożdżów z urzędu. Oskarżenie prokuratoryi powinno być uzasadnione, bo tak wymaga ustawa. Tymczasem rozprawa wykazała, że osk. Drożdżowie żadnego udziału w kradzieżach nie brali, a rewizya u nich nie przyniosła żadnego rezultatu, a zatem oskarżenie nie jest ugruntowane, nie jest na niczem oparte, bo przecież zeznania Katarzyny Drożdżowej, ich bratowej, nie mogą być brane pod uwagę. Sama ta Katarzyna zeznała na rozprawie, że *z żalu* poczyniła zeznania przeciw swoim krewnym, a wszyscy przesłuchani świadkowie, odnośnie do sprawy osk. Drożdżów zeznali, że Katarzyna żyje w strasznej nienawiści z Drożdżami. Czy na takich zeznaniach można opierać oskarżenie?

Następnie wykazuje kolejno bezpodstawność wszystkich zarzutów, które prokuratorya państwa oskarżonym zarzuciła w akcie oskarżenia, *jedynie na podstawie zeznań* nienawiścią przejętej Katarzyny Drożdżowej.

Po tem przemówieniu odroczył przew. o godz. 7 wieczorem rozprawę na dziś na godz. 9 rano.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin" z dnia 16 marca popoł. i 17 marca z rana:

Z Portu Artura.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z Portu Artura z wczoraj, że panuje tam zupełny spokój. Nieprzyjaciela nie widać. Przybył tam w. książę Cyryl.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Portu Artura: Admirał Witthöft został zamianowany szefem kancelaryi marynarki namiestnika i odjechał do Mukdenu.

Oficyalne nadzieje rosyjskie.

Paryż. „Echo de Paris" ogłasza interwiew z rosyjskim ambasadorem Nelidowem, który pomiędzy innemi miał powiedzieć, że wojna będzie miała pomyślny wynik dla Rosyi. Emigracya żołnierzy i urzędników na daleki Wschód bardzo ściśle złączy Azyę wschodnią z Rosyą, wojna będzie faktycznie długotrwała. Obecnie mamy w Azyi wschodniej 200—250.000 ludzi; nie należy jednakże sądzić, aby operacye wojenne prędzej się zaczęły, póki dalszych 200.000 nie będzie zebranych. Przed upływem 3 albo 4 miesięcy nie można więc liczyć na decydujące zdarzenia.

(Ambasador innych nadziei mieć nie może. A tymczasem Japończycy zajmą Port Artura!)

Szpiegowie japońscy.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Czifu: Według doniesień rosyjskich, ujęli Rosyanie 18 japońskich szpiegów we wsi Havanglin koło Portu Artura, którzy wysiedli na ląd podczas bombardowania Portu Artura w dniu 10 bm.

Studenci rosyjscy demonstrują.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Kijowa: Chociaż większa część studentów jest usposobioną lojalnie i spokojnie, mimo tego grupa 150 studentów rozdawała pisma rewolucyjne i śpiewała pieśni rewolucyjne. Senat widział się zmuszony wezwać interwencyi policyi, która u 60 studentów znalazła proklamacye. Studentom tym odebrano legitymacye.

Strejk stolarzy w Przemyślu.

Przemyśl. Wczoraj wybuchł w mieście strejk stolarzy.

Gospodarka w kasie chorych w Stanisławowie.

Stanisławów. Donoszą ze „Słowa Polskiego", że nowy zarząd powiatowej kasy chorych, złożony z mężów zaufania partyi robotniczej przeprowadził ścisłe szkontrum ksiąg kasowych i natrafił na pozycye nieusprawiedliwione kwitami, a kiedy badania konfrontacyi osób interesowanych wykazały, że kwoty w rubrykach wydatków nie zostały wypłacone, oddał zarząd sprawę **prokuratoryi państwa**, która natychmiast wdrożyła dochodzenia. Sąd przeprowadził rewizyę domową u kasyera kasy chorych Brücka i funkcyonaryuszów Messinga i Seidla. Na razie pozostawiono ich na wolnej stopie.

(Wybory, które były wielce burzliwe i doprowadziły skutkiem gwałtów kliki rządzącej do zaburzeń, zapewniły większość socyalistom. Okazuje się z telegramu, że zarzuty socyalistów przeciw dawnej gospodarce kasowej były uzasadnione).

Napad Niemców na dom czeski.

Wiedeń. Onegdaj gromada Niemców udała się przed dom czeski na Funfhaus, **wybiła okna, wyłamała drzwi** i wdarła się do środka restauracyi. Tu jednak Niemcy napotkali na opór i musieli się cofnąć na ulicę, gdzie zdarli szyld. **Policya wcale nie interweniowała.**

Protest Czechów wiedeńskich.

Wiedeń. Czesi wiedeńscy w hotelu „zur Post" odbyli zgromadzenie protestujące Czechów i Słowian połudn. Obecnych było kilku posłów czeskich. Po zgromadzeniu na placu św. Szczepana spotkali uczestnicy zgromadzenia p. Steina — powitali go grzmiącem pfui! Przyszło do starcia między Steinem a Klofaczem i Fresslem, których dopiero policya rozdzieliła.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie odbyło dziś przedpołudniem posiedzenie, na którem prezes Jaworski przedłożył pismo od komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich, zawierające propozycyę co do obostrzenia sposobu prowadzenia obrad w Izbie, z prośbą o przyłączenie się do akcyi stronnictw niemieckich. Pismo to obejmuje 4 punkty:

1) Regulamin izbowy ma być przestrzegany odpowiednio do jego istotnego znaczenia.

2) Posiedzenia odbywać się mają codziennie i trwać do wieczora.

3) Stronnictwa obowiązują się prezydynm popierać co do punktów pod 1 i 2 wyszczególnionych.

4) Stronnictwa niemieckie uchwalają nie brać żadnego udziału w dyskusyach nad wnioskami nagłemi i wstrzymywać się od okrzyków.

Odczytawszy pismo, prezes Jaworski zaproponował udzielenie następującej odpowiedzi: Ad 1, 2 i 3: Koło polskie uważa przestrzeganie regulaminu za wynik władzy, danej wybranemu z łona Izby prezydentowi. Prezydent ma prowadzić obrady samoistnie w myśl obowiązującego regulaminu. W wypadkach wątpliwych roz-

strzygać ma Izba, przyczem Koło polskie zastrzega sobie od wypadku do wypadku wolność swojej decyzyi. Ad 4: Koło zajmie takie same stanowisko przy wszystkich dyskusyach. Koło wyraża silne, kilkakrotnie już objawione przekonanie, że obok upragnionego pogodzenia się obu narodowości w Czechach, najrychlejsze podjęcie sprawy zmiany regulaminu byłoby najskuteczniejszym środkiem dla sanacyi anormalnego obecnie stanu rzeczy w parlamencie. Koło polskie starać się będzie, aby ustalony przez komisyę regulaminową projekt zmiany regulaminu postawiony został na porządku dziennym jako jeden z pierwszych punktów.

Wnioski prezesa Jaworskiego uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi.

Wydalenie rosyjskich studentów z Niemiec.

Berlin. Szereg rosyjskich poddanych, zwłaszcza studentów, którzy zwoływali, kierowali, albo też przemawiali na zgromadzeniu w d. 5 b. m., na którem powzięto rezolucyę protestującą przeciwko postępowaniu rządów podczas wydalania obcych poddanych i zaprotestowano przeciwko ostatniej mowie hr. Bülowa w Reichstagu, zostało wydalonych z państwa pruskiego.

Rozruchy antysemickie.

Ateny. W miejscowości Kolo zabił pewien izraelita jednego z mieszkańców. — Mieszkańcy zebrali się tłumnie przed mieszkaniem owego izraelity i obrzucali jego dom kamieniami. Sklepy żydowskie są pozamykane. Patrol wojskowy strzeże przedmieścia żydowskiego.

Rada państwa.

Wiedeń. Odczytywanie dosłowne interpelacyi trwało do godziny 4. Podczas czytania ostatnich interpelacyi, przyszło do **burzliwych scen**, głównie przy czytaniu interpelacyi pos. Ryby w sprawie urządzenia onegdaj demonstracyi przeciw czeskiemu domowi w XV. dzielnicy Wiednia.

Czesi zapytują rząd, co zarządzi dla obrony mienia i życia Czechów i dla wynagrodzenia szkody?

Dalej interpeluje pos. Stransky w sprawie awantur w Lincu przeciw Kubelikowi; władze w Lincu nie uczyniły nic, aby zapobiedz awanturom.

Pos. Ryba i Klofacz żądają zawezwania nieobecnego prez. ministrów, aby odpowiedział. Pos. Breiter zwraca uwagę przewodniczącemu, że w myśl przepisów prez. ministrów powinien być obecny w Izbie.

Rusini także obstruują!

Wiedeń. Do obstrukcyi czeskiej przyłączył się klub ruski. („Ze względu na nieznośne stosunki w Galicyi").

Tylko pos. Wasilko, jako poseł z Bukowiny, nie przyłączył się do obstrukcyi.

LISTY ZE SWIATA.

Budapeszt 10 marca.

Zdrowy waryat. — Śmierć markietanki. — Żona cygana. — Telefon bałkański.

Historye z romansów i dramatów są aż zbyt często prawdziwemi zdarzeniami życia; oto jedno z takich wydarzeń ponurych, o którem mówią tu z oburzeniem wszyscy.

Wczoraj policya w Csakathurn schwytała jakiegoś biedaka, nie mającego żadnych legitymacyi; stawiony przed sądem potrafił jednak udowodnić, iż jest baronem Aleksandrem Tornbergiem zbiegłym ze szpitala waryatów. Okazało się, że spędził tam już kilka lat, mimo zupełnego zdrowia, zamknięty za kratę przez konających krewnych, którzy za życia jeszcze pragnęli posiąść jego część dziedzicznego majątku.

Pokrzywdzonym człowiekiem zajęły się władze i wzięła go w obronę opinia publiczna, czy jednak i teraz miła rodzina jego nie potrafi przekupstwem zwyciężyć, przesądzać nie można.

Ciekawa osobistość zeszła w tych dniach ze świata w osobie przeszło stoletniej staruszki, Katarzyny Boldis. Niewiasta owa zmarła w przytułku inwalidów, należy ponieką do historyi swego kraju i jego walk o niezawisłość, była bowiem w swoim czasie słynną markietanką i werbowała po całych Węgrzech żołnierzy dla armii Kossutha. Podczas wojny w 1848/49 roku zasłużyła się prowiantowaniem wojsk nie gorzej od najlepszego intendenta.

Niedawno w jednym z hotelów tutejszych otruła się kobieta, nazwiskiem Marya Barcza; po przeprowadzonem śledztwie dowiedziano się, że była to pierwsza żona głośnego wodza cygańskiego Rigo, który później stał się małżonkiem przepięknej księżnej Chimay, rozwiódłszy ją z mężem i zrobiwszy z wielkiej damy „artystkę", występującą w żywych obrazach, zabronionych zresztą w większości miast europejskich.

Rigo, zawiadomiony o śmierci swej byłej żony, nadesłał znaczną sumę pieniędzy na pomnik, który polecił wznieść na grobie.

Budapeszt jest, jak wiadomo, ważną europejską placówką, najbardziej z wielkich miast zbliżoną do bałkańskiego półwyspu, którego sprawy stąd zawsze pilnie są śledzone. Nowem ułatwieniem w tym względzie stanie się linia telefoniczna podziemna, pomiędzy Pesztem a Białogrodem, która w zasadzie została już zatwierdzona. *A. Z.*

Różne wiadomości.

Nieprzyjemne przebudzenie. W jednym z katolickich kościołów w Rosyi odbywał się ślub przy udziale licznych gości. Ponieważ przed ślubem już wino było w robocie, nic więc dziwnego, że niejeden z pomiędzy gości zaprószył sobie głowę.

Jeden z weselników, któremu ceremonia wydawała się zbyt długą, a stanie zbyt uciążliwe, usiadł wygodnie w kącie kościoła — i zasnął. Przypadek chciał, że po odbytym akcie i po wyjściu gości z kościoła, wniesiono ciało umarłego. Lecz nawet i żałosny głos dzwonów ni śpiew księży nie zdołały obudzić gościa.

Tymczasem i ta ceremonia się skończyła. Kościelny pogasił świece i zamknął kościół. Noc nadeszła. O godz. 2-giej budzi się nasz gość; lecz jakież było jego przerażenie, gdy zamiast ślubu ujrzał katafalk. Daremnie krzyczał i pukał w drzwi — nikt go nie słyszał. Przypadkiem natknął się na drzwi, prowadzące do dzwonnicy. Pobiegł na górę i począł dzwonić. Na ten odgłos zbiegli się księża, kościelni i sąsiedzi i nieszczęśliwego wypuszczono. Wypadek ten tak przeraził gościa, że przysiągł sobie nigdy już więcej nie pić alkoholicznych trunków.

Wojna a kamfora. Japonia dostarcza całemu światu niezbędnych środków leczniczych: kamfory i mentolu. Środowisko przemysłu kamforowego jest na wyspie Formozie. Drzewa kamforowe rosną tam na grzbietach gór do wysokości 2.000 stóp. Krajowcy zbierają i eksportują kamforę surową. Od chwili wojny handel ten ustał, a zapasy w rafineryach się wyczerpują. Więc ceny kamfory idą w górę. Zaczęto już wyrabiać chemicznie sztuczną kamforę.

Nowa tragedya rodzinna. Mnożą się zatrważająco kronika samobójstw w Berlinie, coraz częstszemi stają się fakty zbiorowej dobrowolnej śmierci całych rodzin. Nie osłabło jeszcze wrażenie, wywołane zgonem rodziny Beseka i samobójstwem radcy Brendla, gdy znów czyn rozpaczliwy pochłonął 3 ofiary. Na przedmieściu berlińskiem Pankow, 56-letni prokurent Brambach zastrzelił 40-letnią żonę, 10-letniego jedynego syna, a wreszcie i siebie. I tym razem ciężkie położenie materyalne, spowodowane życiem nad stan, stało się powodem tragedyi. Brambach był prokurentem garbarni akcyjnej i zajmował zbytkownie urządzone mieszkanie na pierwszem piętrze w willi, otoczonej ogrodem. Pp. Brambachowie wydawali często wykwitne przyjęcia, mieli kosztowne przyzwyczajenia, a do ostatniej chwili, podobnie jak Besekowie, nie pogardzali uciechami życia. We wtorek wieczorem byli w cyrku, powróciwszy do domu, pili przy kolacyi różne wina, nie wyłączając szampana, a przed udaniem się na spoczynek, Brambach poodkręcał wszystkie kurki gazowe, chcąc zatruć gazem rodzinę i siebie. Projekt ten nie udał się, gdyż za mała ilość gazu wydostała się z rur. Nazajutrz rano rodzice nie puścili syna do szkoły, a około g. 10-tej Brambach wysłał służącą z listem do przyjaciela, któremu oznajmił, iż postanowił zabić rodzinę i siebie. Gdy przyjaciel ów nadbiegł z policyą, która wyłamała zamknięte drzwi od sypialni, zastała już całą rodzinę martwą — wszystko troje zabici byli celnymi strzałami Brambacha.

Nazwy egzotyczne. Obco i dziwnie brzmią w uszach naszych nazwy miejscowości chińskie, japońskie, koreańskie. Być może, ułatwi nam spoufalenie się z niemi następujące objaśnienie. W języku chińskim oznacza:

Pe — północ.
Tong (lub tung) — wschód.
Nan — południe.
Se — zachód.
Hai — morze.
Hoang — żółty.
Seang — wierzch.
Krang — szeroki.
Szan — góra.
Fu — miasto.
King — stolica.
Kiang — rzeka.
Tien — niebo.
Fo — potok.

Przeto: Pe-king — stolica północna, Nanking — stolica południowa, Szang-hai — wierzchnie, t. j. górne morze, Se-kiang — rzeka zachodnia, Pei-ho — czarny potok, Szan-tung — góry na wschodzie itd. Akcent zawsze na ostatniej zgłosce.

W języku japońskim:

Saki — przylądek.
Koku — ziemia.
Kjo — stolica.
Ko — plac.
Hama — wybrzeże.
Kuro — czarny.
Naga — długi.
To — wschód.
Sai — zachód.
Szima — wyspa.
Wan — zatoka.

Przeto: Naga-saki — długi przylądek, Tokio — stolica wschodnia, Szi-koko — cztery ziemie i t. d.

Nazwa Amur powstała z mongolskiego Kara-murem — czarna rzeka. Wreszcie w języku koreańskim: Po — zatoka; (np. Czemulpo), Mosam-po), Gang — rzeka, dżu — miasto, do i tan — wyspa.

Jest do sprzedania tanio
Gramofon koncertowy
„Monarch“ najlepszej marki wraz z 30 płytami ładnemi. Oglądać można przy ul. Kolejowej Nr. 7 w Krakowie. 291

KUPIĘ
pretensyę hipoteczną na realności w Krakowie lub okolicy. Zgłoszenia listownie pod **„B S 15“ poste restante** Kraków poczta główna.

Sklep piękny ze stancyą
na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość u stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 178

Zastawione brylanty
perły, złoto, srebro i inne klejnoty wykupuje się **bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.
M. Brenner, ul. Szpitalna 9,
161 **jubiler.** 21 7

Uczeń
z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady
Jana Michalika
Kraków, Floryańska 45.

Na Post! Na Post!

RYBY
Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio, nadeszło już do handlu
LEONA SYKUTOWSKIEGO
Kraków, ulica Szewska l. 21.
Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

Wilhelm FENZ
Kraków
Rynek, Róg Szewskiej
poleca:
Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.
Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.

Na śluby!
Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (8 114)
P. GUZIKOWSKI
Grzegórzki 41, telef. 336

Zakład św. Józefa
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie, ul. Karmelicka 66
poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.
Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.



L. TOMASZKIEWICZ
optyk w Krakowie
przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromhchrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (505-84-150)

Herbata
oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk“
Cena za funt czystej wagi

Nr. 1	„Gospodarska“	Kor. 3·20
„ 2	„Familijna“	„ 4·—
„ 3	„Melange“	„ 5·20
„ 4	„Gościnna“	„ 6·40
„ 5	„Boudoir“	„ 8·—
„ 6	„Wyborowa“	„ 10·—
„ 7	„Proszkowa“	„ 4·—
„ 8	„Proszkowa“	„ 2·80

Do nabycia w składzie firmy
Dr Nieć Franicević i Pavicić
w Krakowie, Rynek gł. l. 25.
Pp. Handlującym udziela się opust i kredyt. (468-14-)Nr 4

FILIA
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,**
przyjmuje
depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego 285 11
oprocentowując takowe
po 4%.

PANNY
uzdolnione w szyciu staników znajdą **zaraz** korzystne zajęcie
w magazynie
J. Sobolewskiego
263 **W KRAKOWIE.** 4 10



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca
IGNACY CYPRES
Kraków, Floryańska 49. Cenniki ilustrowane cenniki darmo i opłatnie

PIEGI USUWAM
pod gwarancyą
Optyk, Grodzka 6.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Al. SZAFRAŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.
Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.
Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (136-18-150)

Wdowa już lat 30
po nauczycielu ludowym, emigrancie udaje się do serc litościwych. Wyniszczona 11-letnią chorobą córki seminarz., a od jej śmierci blisko 4 lata mało opuszczam łoże choroby. Dziś liczę lat przeszło 70, jestem tak ubogą, że nie mam ani suchego kawałka chleba aby się pożywić, ani też ubogiego kącika czem opłacić i za parę dni zostanę bez dachu nad głową, gdyż nie mam zupełnie za co innego mieszkania wynająć. W tej strasznej chwili nie mając z nikąd nawet najmniejszej pomocy zwracam się do serc litościwych i ze łzami błagam o litość i wsparcie, a ja na chwiejących się nogach zawlokę się do Matki Boskiej cudownej na Piasku i błagać Ją tam będę o zdrowie dla moich Dobrodziei. Łaskawe datki do Admin. „Nowin“.

Robotników rolnych
tudzież wszelką służbę dostarcza koncesyonow. biuro
W. Gancarczyka
w Kalwaryi Zebrzydowskiej.
287 1 15

= WYRÓB KRAJOWY =
słynnego obuwia **ANTONIEGO TABORA**
w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej, 574 40
poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. **Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ulica **Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy,
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Kawa zdrowia
uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.
Kawa zdrowia
ugotowana z ¼ częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój **bardzo smaczny, zdrowy, a tani.**
Kawa zdrowia
nie może być porównana z knajpowską **kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).**
Kawa zdrowia
sporządzana z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.
Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.
Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct. oraz pudełkach po 20 i 40 ct.
Waśniewski, Łuczko i Spółka
Fabryka Kawy zdrowia w Podgórzu.

Skład Piwa żywieckiego
z Arcyksiążęcego browaru
sprzedaje piwa znane ze swej dobroci z dostawą na żądanie do domu
11 flaszek piwa cesarskiego kor. 2 hal. 10
11 flaszek piwa marcowego kor. 2 hal. 50
PORTER
nie mający w całym kraju konkurencyi, przez powagi lekarskie zalecany — **flaszka duża 41 hal., mała 33 hal.**
ALE znakomite jak angielskie słodkie i bardzo wzmacniające jak porter.
GŁÓWNY SKŁAD W KRAKOWIE
LUDWIK LAZAR
ulica św. Anny L. 3, Telefon 423.
Obok składu jest urządzony pokój do śniadań z piwem żywieckiem na szklanki. 288 2 5

Ciepłe
Rękawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce
poleca w wielkim wyborze najtaniej
Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej
WACŁAW JANECZEK
przedtem
Janeczek i Woyciechowski
SKŁAD PAPIERU
w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.
Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rimelger.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM
Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności
NOWO OTWARTY MAGAZYN
porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.**
Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-197-300

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redakter odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie